Nro 22.

KURYER LITEWSKI

w WILNIE DNIA 15 MARCA V. S. 1813 ROKU.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

z Peterzburga, dnia 5 Marca, v. s.

Dopełniaiac Naywyższey woli JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI, podaie się do powszechney wiadomości o walecznych i chwalebnych postępkach włościan gubernii *Moskiewskiey*, którzy iednomyślnie i mężnie całemi uzbroili się wsiami, przeciwko wysyłanym dla rabunku i podpalania partyom nieprzyiacielskim; oraz kładą się imiona i czyny kupców, mieszczan i włościan, którzy w czasie tym naywięcey się dystyngowali. *W powiecie Bohorodzkim.* Głowa włości ekonomiczney *Wochońskiey*, *Jerzy Otułow*, setnik *Jan Czuszkin*, i włościanin *Harasim Kuryń*, tudzież głowa włości *Amerewskiey*, *Amelian Wasiljew*, zgromadziwszy podległych sobie włościan i wezwawszy włości sąsiedzkie, mężnie się od nieprzyiaciela bronili, i nie tylko nie pozwolili wiosek swych rabować i ruynować; ale nadto, rozproszyli ich i przepędzili. Włościanie *Wochońscy* do 50, *Amerewscy* zaś do 500 ludzi zabili i w niewolą zabrali. Tak mężne ich postępki zaświadczone i pochwalone są na pismie przez Naczelnika uzbroienia *Włodzimierskiego*, Jen. Leyt. Xięcia *Golicyna.* W powiecie *Bronnickim:* włościanie wiosek: *Szubina*, *Wieszniakowa*, *Konstantynowa*, *Woskreseńska*, *Poczynek*, *Salwaczewey*, *Zyroszkiney*, *Rohaczewey*, *Hanusowey*, *Zalesia*, *Hołuszyney* i *Zdańskiey*, na wezwanie policyi ziemskiey nieiednokrotnie się zgromadzili uzbroieni konno i pieszo około 2000 ludzi na drogę prowadzącą do miasta *Podoła*, gdzie ukryci w lesie, z kozakami na nieprzyiaciela czekali, który ciągnąc z *Bronnic* do pomienionego miasta, wsie całe w ruinach zagrzebał. Spostrzegli oni wcześnie oddział nieprzyiacielski, 700 ludzi maiący, który się był odłączył, mężnie przy pomocy kozaków na nich uderzyli, a 50 na mieyscu położywszy, resztę w niewolą zabrali, z wozami i rzeczami narabowanemi. W zdarzeniu tém męztwem i walecznością oraz zachęcaniem drugich dystyngował się naybardziey, Podstarości wsi *Konstantynowa*, *Jakub Pietrow.* Włościanie z wioseczki *Zalesia*, dostrzegłszy, że pewny mieniąc się bydź rodakiem Rossyyskim, Francuzóm służył, wnet go póymali i oddali kozakóm, we wsi ich znayduiącym się, dla odesłania, dokąd z porządku wypadało. Włościanin wioseczki *Hanusowa*, *Paweł Prochorow*, obaczywszy 5ciu Francuzów, naprzeciw niemu idących, puścił się ku nim konno w ubiorze kozackim, i niemaiąc ognistey broni, z samą tylko piką, zabrał ich w niewolę i przywiodł kozakóm dla odesłania do komendy. We wsiach: *Welinie*, *Krywcach*, i *Sofinie*, włościanie uzbroiwszy się na *Francuzów*, którzy w znaczney liczbie, dla rabowania kościołow świętych, i oszukiwania mieszkańców okolicznych, tam przybyli, nie tylko nie dopuścili im wykonać zamiaru swego, ale pokonali ich i pobili. W czasie zdarzenia tego od strzałow nieprzyiacielskich 62 domy, z całem zabudowaniem i maiątkiem, we wsi *Sofinie*, ogniem spłonęły. Włościanie wiosek: *Michałowskiey-Słobody*, *Iwanowa*, *Durnichi*, *Czułkowey*, *Kułakowey* i *Kakuziewey*, codziennie w liczbie do 2000 ludzi zgromadzali się na górę, ku przewozowi *Borowskiemu*, na rzece *Moskwie*, i czuyne mieli oko na przeprawę nieprzyiacielskich oddziałow. Część ich, dla większego zatrwożenia nieprzyiaciela, ubierała się po kozacku i pikami uzbroioną była. Nie raz oni porazili i przepędzili nieprzyiaciela; a dnia 22 września, kiedy postrzegli, że oddział nieprzyiaciół, dosyć liczny, drugim brzegiem rzeki, do wsi *Miankowa* pociągnął, wielu z nich razem z *kozakami* w brod przeiechawszy, natarczywie uderzyli na nieprzyiaciela, 11 położyli na mieyscu, a 46 w niewolę z bronią, końmi i dwóma wozami zabrali; reszta zaś rozpierzchniona ucieczką się ocaliła. (*ciąg dalszy później*) (*poczta półn.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Kalisz d. 26 lutego, n. s.

Zawczora (d. 12 lut. d. s.) NAJASNIEYSZY IMPERATOR JEGOMOSC Wszech Rossyy, w pożądanym stanie zdrowia, do naszego przybył miasta. Wszyscy mieszkańcy tuteysi z uniesieniem wyprzedzaią się, chcąc widzieć tego wspaniałego i dobrotliwego Monarchę. (*poczta półn.*)

Berlin d. 7 Marca n. st. O bitwie pod *Belitz*, która dnia 6 ter. m. zaszła, odebraliśmy tu następuiącą urzędową wiadomość. Nieprzyiaciel przez oddział Jenerała Czerniszewa aż do *Saarmund* ścigany, opuścił to miasto, i zaiął korzystne położenie pomiędzy ieziorem i laskiem pod *Stansdorf.* Woyska Rossyyskie, które to postrzegły, odciągnąwszy część iednę oddziału, dały iey boczny względem nieprzyiaciela kierunek. Francuzi, którzy pod dowodztwem Jenerała *Grenier* mieli 6000 piechoty, 800 iazdy i dział sześć, w zupełney niewiadomości o tém nowém Rossyan poruszeniu, przedłużali swóy odwrót w lepszym porządku ku miasteczku *Belitz.* Tu dopiero nagle ukazał się zza wzgórków wysłany oddział, a mocny kartaczowy ogień ze czterech lataiących dział wielką klęskę w skrzydle nieprzyiacielskiém roznosił.— To niespodziane ziawienie tak wielkim postrachem przeraziło całą nieprzyiacielską kolumnę, że natychmiast odwrót zamienił się w zupełny popłoch i ucieczkę. Kozacy uciekaiących aż do *Treuenbrietzen* ścigali. W tey rozprawie zostawili Francuzi na placu zabitych i ciężko ranionych 347; i stracili w ieńcach 162 ludzi: strata z drugiey strony od 25 do 27 ludzi wynosi. Nieprzyiaciel iest w zupełnym odwrócie przez *Jüterbock* do *Wittenberga*: oczyścił on także *Brandeburg*, a znayduiące się tam woyska posły drogą ku *Magdeburgowi.* Kolumna Jenerała *Benkendorf* przez *Baruth* do *Saksonii* wkroczyła, od mieszkańców z naywiększą radością i nayszczérszém zaufaniem przyięta. (*Zuschauer.*)

Królewiec 15 Lutego n. s. Jeneralny Gubernator Prowincyi wschodnich i zachodnich Prus, Jenerał Leytnant *York*, rozkazał podadź do powszechney wiadomości następne ogłoszenie:

„Deputowani Stanów postanowili, aby, oprócz zgromadzaiącey się iuż kraiowey siły zbroyney, wystawiony ieszcze był korpus narodowey kawaleryi. Uformowanie iego porucza się Maiorowi Hrabiemu *Lendorf*, który ogłosi wszystkie szczególne tyczące się tey ustawy przepisy.

„Współobywatele! Oby wystawienie tego korpusu służyło za przykład dla innych Pruskich Prowincyi, obyśmy ziednoczonemi siłami mogli okazać w obliczu Europy, która dziś na nas obrócone ma oczy, że mieszkańcy Prus ożywieni miłością Króla i niepodległości swey oyczyzny, ważne ieszcze bardzo zrzą-

dzić mogą wypadki — Królewiec dnia 12. Lutego 1813.

Królewiec 22 Lutego n. st. w dzisieyszych gazetach czytamy następuiącą odezwę:

„ Współobywatele! Bohatyr pełen prawdziwey szlachetności, nasz Gubernator Jeneralny *York*, poruczył mnie, abym zgromadziwszy godnych oyczyzny synów, i uformowawszy z nich korpus narodowey Kawaleryi, prowadził go pod opieką Boga do boiu i zwycięstwa, walcząc za Króla i Oyczyznę, za honor i swobodę, za to wszystko, cokolwiek ludzie nayświętszém dla siebie poczytuią.

„ Przyłączam do tego szczególne względem wystawienia tego korpusu prawidła, stosowne do udzielonych ziemskim Deputowanym od Namiestnika Królewskiego Jenerała Leytnanta *Yorka* przepisów. Pragnie on naymocniey, aby ten korpus niezwłócznie był wystawiony, a my wszystkie swoie usilności połączymy dla wypełnienia tak chwalebnego żądania. Przyymuiąc z uczuciem nayżywszey wdzięczności tak chlubne dla mnie poruczenie, wzywam was, współobywatele, do wykonania nayświętszego obowiązku. Bóg sam dał znak narodom! z niezachwianą zatém ufnością idźmy, gdzie on wskazuie!. Walczyć będziemy dla ocalenia oyczyzny: niech ta myśl przytomną będzie zawsze umysłom walecznych naszych rycerzy, i niech czyni niezwalczoném ich ramie. W tym świętym boiu niech nam służy za słowo naszego ziednoczenia. „ *Maiątek i krew za Króla i oyczyznę!*

Hrabia Lendorf. Major Kawaleryi.

(*z Gaz. S. Peterz. Akadem.*)

z Królewca, dnia 24 lutego, n. s.

Wydawcy gazet i dziennikow Francuzkich, w teraźnieyszym niedostatku urzędowych *biuletynow wielkiego woyska*, które ustały dla tego, że się iuż bić nie ma komu, nadgradzaią ten niedostatek listami prywatnémi, wymyślonemi do wysławiania męztwa i dzieł wielkich, których woysko ich na północy dokazało. Listy te „ w *Paryżu* układané, i wszystkie jednym stylem pisane, bywaią teraz umieszczané w gazetach Hamburskich i Berlińskich, pod imieniem *Wice-Króla Włoskiego* i Marszałków *Neja* i *Davousta* — Ci PP. Marszałkowie gazetami odpłacaią za klęski, w *Rossyi* im zadane, i twierdzą, że ich pobić nie było można; przeciwnie zaś, że *Rossyanie zawsze byli pobici, i nigdzie nawet nieśmieli się im postawić.* Wice-Król w liście swoim, a przynaymniey pod jego imieniem wydanym, zapewnia: że *Płatow*, nie tylko nigdy go nie attakował, ale nawet pokazać się przed nim nie śmiał; i że przeciwnie zawsze był *odparty i pobity*; że *Płatow żadnego mu nie wziął działa*: szczérą jednakże mówiąc prawdę, sam Wice-Król w takim był stanie, że musiał dobrowolnie opuścić swoią artylleryą, *dla niedostatku koni, jako też dla wczesnych mrozow i gołoledzi.* Toż samo wyznanie, też same straty i te same przyczyny powtórzone są w liście Marszałka *Neja*, który, oprócz innych rzeczy, pisze, że *on dnia 6 listopada* (d. s.) *z sześcią tysiącami ludzi*, przyznać się należało, *bez kawaleryi i bez artylleryi, sam jeden opierał się nieprzyiacielowi, który pomimo daleko przewyższaiących sił swoich i liczną artylleryą, przez dzień i noc całą był wstrzymany i nie mógł go attakować.* Daley w tymże liście jest napisano, że *wieczorem przysłany był do niego Rossyyski Półkownik, jako Parlamentarz, z wezwaniem do poddania się; ale P. Marszałek aresztował Parlamentarza, wziął go jako jeńca i powiózł z sobą do główney kwatery* woyska Francuzkiego, która się w *Orszy* znaydowała — Myśleć nawet nie możemy, żeby Marszałek mógł się odważyć na postępek, tak przeciwny honorowi i prawom wojennym; gdyby to jednak, mimo niespodziewanie nasze, stać się mogło, że w rzeczy samey tak postąpił, (zmuszony do tego *wcześnemi mrozami i gołoledzią*); przekonani jesteśmy, iż on, jako znajomy wojownik, nie byłby tyle prostym, żeby się chciał z tego chlubić. Gdyby Marszałkowi *Ney* wolno było w obliczu Monarchy swego okazać tak odważny i nie ustraszony umysł, z jakim się on umie stawić swemu nieprzyiacielowi; wyrzekłby się zapewnie podobnego listu, z jego podpisem światu ogłoszonego. *Ney* mówi daley, *że za przybyciem do Orszy* znalazł, iż *cała strata jego* zawierała się w 500 ludziach; — to jest omyłka drukarska; w oryginale bydź musiało zapewnie, że z całego jego korpusu zostało tylko 500 ludzi, chociaż i to jeszcze bardzo wątpliwa. Prywatne te listy kończą się na upewnieniu, że *relacye Rossyyskie są to baśnie, i że przyszła wiosna koniec położy ich chełpliwości.* Dawno się iuż znaią w Paryżu samym na rzetelności biuletynow Francuzkich, skąd wzięło u nich początek swóy przysłowie: *kłamać, jak biuletyn*; ale dla przekonania, gdzie mianowicie, czy w Rossyyskich relacyach, czy we Francuzkich biulletynach, więcey iest kłamstwa i chełpliwości? odezwiymy się do samych wypadkow: niech one prawdę wyświecą. Około połowy Października, oba przeciwne woyska walczyły nad brzegami *Oki*; a około połowy lutego, to jest, we cztery miesiące późniéy, Kozacy i lekkie woyska Rossyyskie, *zawsze i wszędzie pobite*, bez żadney przeszkody przeieżdżaią się na pobrzeżach *Elby* — Jakaż szybka przemiana!!... w przeciągu czterech miesięcy, wśród ostrey i naytęższey zimy, od brzegów *Oki* nad *Elbą* się ukazać!... Też same zawady, które stały się przyczyną zniszczenia woyska Francuzkiego i sprzymierzonych, pomagać musiały, zaiste, *Rossyanom* do odniesienia zwycięstw!... A tu sama prawda, zaczyna bydź niepodobną do prawdy!... 180,000 jeńców, a w ich liczbie 60 Jenerałów, i 4000 Officerów; do tegoż dodadź 1200 dział, 100 chorągwi, mnóstwo wozow prochowych, bagażow, zapasow potrzeb wojennych, etc. są to skutki tak niesłychané, tak niepraktykowane, że prawdziwie *baśniami* wydadź się mogą. Z trudnościąby, zapewne, potomność temu wierzyć chciała, gdyby nie było zgodnych świadectw spółcześnie żyiących, wielkich stąd skutkow i niezaprzeczonych dowodow. Dla tych samych, którzy własnémi oczami patrzyli się na tak długi szereg wypadkow szybkich, świetnych i stanowiących pomyślności, wszystko to marzeniem się wydaje. Ale te marzenia, dla Rossyan — są snami zachwycaiącey sławy; dla Francuzów zaś — są ciężkiém duszeniem mar nocnych. Podobnież Francuzcy gazeciarze chcą dać wyobrażenie, o wewnętrznem stanie *Rossyi*, i o jey usiłowaniach, w celu popierania teraźnieyszey woyny. Drukuią oni w gazetach swoich listy prywatné, na poczcie zostawionę. W opisywaniu ofiar Państwa całego na potrzeby teraźnieyszey woyny, donoszą, że obywatele, prócz podatkow, poborow i zaleceń Rządu, na raz jeden, nieśli z własney woli w ofierze dla oyczyzny po 50,000 rubli co rok na uzbrojenie Sanktpetersburskiey milicyi. Za takie wiadomości, które są prawdziwe i rzetelne można nawet podziękować gazeciarzom Francuzkim. Daią oni przez to poznawać jednomyślność, bogactwo i wielkie źródła *Rossyi*: bo takiey wspaniałości i przywiązania ku oyczyznie nie tylko we *Francyi* nie ma przykładu, ale nawet w krajach nayzamożnieyszych Europy. Zostaie jeszcze na to zwrócić uwagę, jak niegodziwie gwałcona jest tajemnica familiynych korrespondencyi, a to jedynie tylko dla dopięcia niektórych widokow uciemięźliwego Rządu. Również jawnie się ukazuią panuiące w nim niesprawiedliwość, złość i nienawistne namiętności. Daią się one dostrzegać w wyrokach sądowych, zakładaiących termina konfiskaty maiątkow i oddawania do sądu tych osób, które się z *Włoch i Francyi* 25cią i 30stą laty przed zaczęciem rewolucyi oddaliły, i kiedy ieszcze Rzeczypospolitey *Cysalpińskiey* i Królestwa *Włoskiego* nie było. Wyroki podobne, nawet w brew przeciw prawom, we *Francyi* i we *Włoszech* teraz exystuiącym, są wydawane, na osoby, które ze stanu swego nigdy, ani w rzędzie poddanych, ani w rzędzie obywateli policzane nie były. Będąc wyzutemi z rzeczywistych praw obywatelstwa w tych państwach, już tém samém ze wszelkich względów sprawiedliwości, nie mogą podpadadź żadnym przepisom praw kryminalnych. Ktokolwiek ma wyobrażenie cnoty i prawideł honoru, łatwo się może przekonać, że podobne prześladowanie, samowolne akta i wyroki, na ludzi niewinnych

wywarte, nigdy nie mogą przywiązywać do podobnego Rządu; owszem bardziey ieszcze od niego odrażać będą, daiąc rzeczywiście poznawać jego przedsięwzięcia i prawidła, podług których kieruie swoie działania. (*z G. P. Poczt. półn.*)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Miasto *Wittenberg*, do którego się wszystkie woyska Francuzkie w *Marchii* będące zgromadziły, i które, równie iak szaniec przedmostowy nad *Elbą* postawione były w stanie obronnym, zostało przez woyska nasze zaięte.

W *Szląsku* formuie się sto nowych batalionów, i 30 kompanii artylleryi. Król z 25,000 ludzi wkroczy do *Saksonii*, a Jeneral *Scharnhorst* równie mocnym korpusem pod Xiążęciem Wilhelmem dowodzić będzie — Minister Stein, który się teraz w *Wrocławiu* znayduie, był niebespiecznie chory, teraz iednak, z wielką pociechą wszystkich patryotów przychodzi do lepszego zdrowia.

Powszechne uzbroienie w Pruskich kraiach z nadzwyczayną idzie szybkością — Studenci z *Halli*, *Getyngi* i *Jeny* przybywaią do *Wrocławia*, dla weyścia w służbę woyskową. Nawet z *Hamburga* i *Amsterdamu* wielu przybyło.

Pozostałe w *Saksonii* woyska pod wodzą Jenerała *Thielmann* zbieraią się w niższey Luzacyi. Miały tam także pociągnąć szczątki *Sasów* rozbitych w bitwie pod *Kaliszem*.

Poseł Króla Bawarskiego Baron *Hertling* z Berlina do Wrocławia przybył.

Rozkaz Gabinetowy Królewski w *Wrocławiu* 27 (15) Lutego datowany, postanawia, iż Urzędnicy cywilni, którzy w teraźnieyszém krajowém uzbroieniu zaciągną się do służby woienney, mieysca swoie dla siebie zachowane mieć będą, i pensye do nich przywiązane odbierać nie przestaną.

Całe Kollegium Rządowe w *Wrocławiu* prosiło o przyięcie do służby woyskowey.

Dopiero dnia 6 Marca okazała się w Berlińskich Gazetach ieszcze dnia 13 Lutego przez Reprezentantów narodu podpisana, pełna ognia odezwa, mieszkańców do broni i do patryotycznych ofiar wzywaiąca.

W Gabinecie Austryackim Hr. *Stadion* ma bydź mianowany Ministrem Stanu. (Sprawował on ten urząd w czasie ostatniey *Austryi* z *Francyą* woyny.)

Gubernator Francuzki w *Pomeranii Szwedzkiey* narzeka mocno w iedney ze swoich proklamacyi, iż mieszkańcy rozdzieraią *Biulletyny Francuzkie*, przeciwnie z naywiększą chciwością czytaią Rossyyskie o wypadkach woiennych doniesienia—

(*wszyst. z Zuschauera.*)

Dalszy ciąg aktów dyplomatycznych Szwedzkich.

Nro 2.

Nota Ministra Francuskiego Barona Alquier do Ministra stanu Barona d'Engeström w Sztokolmie: 13 *Listopada* 1810 (w tey nocie Minister Francuski obwiniwszy *Szwecyą* o pogwałcenie wszystkich warunków zawartego z Francyą Traktatu, i przytoczywszy też same zarzuty, które w umieszczoney poprzedniczo rozmowie Napoleona z Baronem Lagerbielke wyrażone były; wzywa Szwecyą do wypowiedzenia woyny Anglii, i oświadcza, iż gdyby w przeciągu pięciu dni od daty tego pisma Król Jmść Szwedzki nie raczył się przychylić do tey propozycyi, on ma rozkaz bez audyencyi pożegnania opuścić Szwecyą.)

Nro 3.

Nota Ministra Stanu Barona d'Engeström podana Baronowi Alquier 18 *Listopada* 1810 *w Sztokolmie:* (Pismo to iest przekonywaiącą odpowiedzią na zarzuty ze strony Francyi uczynione. Minister Swedzki oświadcza, iż narod jego dopełniał wiernie przyiętych obowiązków traktatu z Francyą, iż żaden akt rządowy nie upoważnia komunikacyi, ani pobłaża Angielskiemu handlowi, że zdarzone przemycania liczyć należy w liczbę tych, które chciwość zysku z pod oczu zwierzchności usuwa, i którym Szwecya z przyczyny fizycznego swoiego położenia zapobiedz nie może: że pomimo tych wszystkich uwag Król Jmść, chcąc zadosyć uczynić żądaniu Cesarza Francuskiego wypowiada woynę Anglii i daie rozkazy do przedsięwzięcia tych wszystkich kroków, iakie prawa narodów w tym razie upoważniać zwykły.)

Nro 4.

List Królewicza Jmści do N. Ces. Franc. pod dniem 11 *Listopada* 1810 *r. ze* Sztokolmu *pisany.*

Nayiasnieyszy Panie! Z pierwszey rozmowy moiey z JP. Baronem Alquier, łatwo mi było postrzedz, że Ministrowi temu dane są instrukcye, nader surowe, względem handlu Angielskiego, i że one są skutkiem zażaleń, doszłych do W. C. M., przeciwko powolności, iaką *Szwecya* zdaie się czynić dla tegoż handlu.

Chciałem się przekonać o tey prawdzie. Natychmiast wysłałem do Gotemburga osobę, godną zaufania, dla powzięcia na mieyscu potrzebnych o tém wiadomości. Handel *Angielski* nie iest tam bynaymniey cierpiany, iak, może, doniesiono o tém W. C. M. Zdarzaią się wprawdzie, tak, iak wszędzie, wprowadzaiący kontrabandę, a takimi są naybardziey *Zydzi*, którzy maią swe porozumienia z *Zydami* osiadłymi w kraiach z nami sąsiaduiących; ale Rząd wszelkiemi sposobami stara się przeciąć ten handel. Proszę tylko W. C. M., abyś raczył nie wierzyć tym przesadzonym doniesieniom, które nie mogą pochodzić tylko z osobistych widokow, albo z ducha nienawiści, którą nieprzyiaciele Szwecyi rozszerzać się staraią.

Proszę także W. C. M. abyś raczył uważyć, że władza Królewska we Szwecyi, iest bardzo ograniczona, i że są pewne zwyczaie, i prerogatywy, których konstytucya nadwerężać nie dozwala. Mogę iednak zapewnić W. C. M. iż wszystko, co tylko można, będzie się czyniło, dla wspierania systemmatu lądowego.

Nro 5.

List Królewicza Jmści do N. C. Fran. pisany ze Sztokolmu, *dnia* 19 *Listopada* 1810.

Nayiaśnieyszy Panie! W liście moim, pod dniem 11 Listopada, miałem honor donieść W. C. M., że Król dla zatamowania handlu z Anglią, gotow był uczynić to wszystko, cokolwiek prawa konstytucyyne zostawiły w iego mocy. Ministeryum pracowało iuż około naysurowszych w tym celu urządzeń, a w tém list, odebrany od P. *Lagerbjelke*, wielką sprawił boleść w duszy Króla, i mocno bardzo nadwerężył iego zdrowie. List ten przekonywa nas, do iakiego punktu W. C. M. iesteś przeciwko nam uprzedzonym; gdyż daiąc nam pięć dni tylko do odpowiedzi, postępuiesz z nami z tąż samą surowością, z iaką się postępuie z narodem nieprzyiaznym; a nota urzędowe podana przez JP Barona *Alquier* smutny dla *Szwecyi* zostawiła wybor: albo zerwać związki iednoczące ią z *Francyą*; albo oddadź się na łaskę strasznego nieprzyiaciela, wypowiadaiąc mu woynę, a nie maiąc naymnieyszego sposobu do iego zwalczenia.

Przyymuiąc następstwo tronu Szwedzkiego, miałem N. P. nadzieię godzenia zawsze interessow kraiu tego, któremum wiernie służył, i bronił przez lat trzydzieści, z interessami tey oyczyzny, która mię nowo za syna swego przyięła, zaledwiem iednak na tey ziemi stanął, uyrzałem zawiedzioną tę nadzieię, a Król mógł dostrzegać, z iaką boleścią serce me walczyło, między przywiązaniem moiem ku W. C. M. i uczuciem nowych swych powinności.

W tak ciężkiém położeniu, nie mogłem tylko się poddadź zdaniu Króla, i wstrzymać się od należenia do postanowień Rady Stanu.

Rada nie ukrywała tego przed sobą:

1od Ze stan woyny otwartey, przez nas wydaney, sprawi niezawodnie, iż wszystkie nasze okręty, które do *Anglii* z żelazem popłynęły, będą zabrane.

2re Ze skutkiem nieszczęśliwey woyny magazyny nasze wypróżnione zostały, nasze zbroiownie są nieczynne i pozbawione wszystkiego, i że nie masz funduszów na załatwienie wszystkich potrzeb.

3cie. Ze potrzeba summ ogromnych dla zapewnie-

nia bezpieczeństwa dla flotty w *Karlskronie*, i ulepszenia warowni tego mieysca, chociaż naymnieyszego na to nie ma funduszu.

4te. Ze zebranie woyska wymaga kosztów nadzwyczaynych, naymniey 7 do 8 milionow, a konstytucya nie pozwala Królowi stanowić żadnego podatku, bez zgody Stanów Jeneralnych.

5te. Nakoniec, że sól iest iednym z przedmiotow pierwszey i nieodbitey potrzeby w *Szwecyi*, a dotąd sama iedna *Anglia* iey nam dostarczała.

Ale, N. P., wszystkie te uwagi zniknęły przed żądzą uczynienia zadość W. C. M. Król i iego Rada zamknięte mieli uszy na wołanie powszechney nędzy, i wydanie woyny *Anglikóm* postanowione zostało, iedynie przez uszanowanie i powolność dla W. C. M. i dla pokazania naszym potwarcóm, że *Szwecya*, maiąc u siebie Rząd mądry i umiarkowany, wzdycha tylko do pokoiu morskiego. Szczęśliwa, N. Panie, ta Szwecya, tak zle do tey pory poznana, ieżeli, w nadgrodę poświęcenia się swoiego, otrzyma od W. C. M. iakiekolwiek dowody dobrych iego ku niey chęci.

Nro 6

List Królewicza Jmści do N. Ces. Franc., *pisany ze* Sztokolmu, *dnia* 8 *Grudnia* 1810.

Nayiaśnieyszy Panie! W liście moim, pod dniem 19 Listopada, miałem honor uwiadomić W. C. M., że Król, wierny uczuciów, które W. C. M. poświęcił, wydał woynę *Anglii*, i że bez względu na to, iż bezpieczeństwo państwa iego, nie pozwalało mu tego kroku uczynić, zrobił to iedynie dla podobania się W. C. M.

Zawsze Król szczycić się będzie, że okazał ten dowod zupełnego poświęcenia się W. C. M.; ale do mnie, który codziennym iestem świadkiem kłopotow iego i niespokoyności, do mnie należy, odezwać się do wspaniałości W. C. M., w rzeczy, która może wpływać na zdrowie Króla i na szczęśliwość Szwecyi. Podchlebiam sobie, że W. C. M. dobrotliwie przyiąć raczysz moie przełożenia. Udaiąc się prosto do ciebie, N. P., używam dawnego szczęścia, którebym na zawsze chciał mieć zachowane, a które w duszy moiey odradzać będzie pamiątki równie miłe, iak chwalebne.

Szwecya, w smutnym stanie, do iakiego ostatnie przywiodło ią panowanie, nie może, ani powinna żądać, tylko długiego pokoiu. Byłby on iedynym sposobem do nagrodzenia, przez rolnictwo i handel, strat, które poniosła, a tak pomnożenia stopniami skarbu i zupełnego odrodzenia w niey rycerskiego ducha i rządu. Jednakże, niepamiętna na to wszystko, wydała woynę: uczyniła ten krok, nie maiąc ani iednego batalionu, któryby mógł wystąpić, w zbroiowniach i magazynach żadnych nie maiąc zapasow; a co ieszcze gorsz, ani iednego grosza na koszta tak wielkiego przedsięwzięcia, słowem, krok podobny, w stanie, w iakim się Rząd tego kraiu znayduie, ściągnąłby nań porozumienie o nierozsądek i zapamiętałość, gdyby wsparcie W. C. M. usprawiedliwić go nie miało.

Prawda, że *Szwecya* w sobie samey posiada zarody wielkiey siły: mieszkańcy iey bitnymi są z przyrodzenia; konstytucya kraiowa pozwala wystawić 80,000 ludzi pod bronią; a ludność męzka iest taka, że zaciąg ten bez trudności uskutecznić się może; ale znasz dobrze, N. P., że woyna utrzymuie się tylko woyną, a grozna postawa woienna, iedynie dla obrony, iest ciężarem, którego *Szwecya*, bez obcey pomocy wytrzymać nie będzie mogła.

Prawa konstytucyyne bronią Królowi stanowienia nowych podatkow, bez zezwolenia Stanów seymuiących: woyna zaś świeżo zatamowała iedno z przednieyszych źrzódeł dochodu publicznego, iakim są do chody celne, które więcey 6,000,000 fran. do roku czyniły. Przydadź do tego, że kontrybucye do pewnego czasu są odłożone, i że czyniące się konfiskaty, spadaią na poddanych Szwedzkich, a nie na cudzoziemskich, którzy przezornie się zabezpieczyli od opłaty od towarow wprowadzonych.

Nakoniec, N. P., zostaniemy w nayokropnieyszym stanie, ieżeli *Francya* nie da nam pomocy; od pierwszego przymierza zawartego między *Franciszkiem I.* a *Gustawem Wazą*, była *Francya*, nie tylko stateczną przyiaciółką *Szwecyi*, ale też wspierała ią i wspomagała we wszystkich woynach. Zdaie się, że samo przyrodzenie oba te narody do zgodnego z sobą przeznaczyło życia: a jeżeli odmówiło *Szwedóm* dostatkow, obdarzyło ich walecznością i wszystkiemi przymiotami, które czynią ich zdolnymi do uskutecznienia nayważnieyszych zamiarow. Szwecya cała życzy sobie iednomyślnie, zostaiąc w szczerey z Francyą iedności, należyć do iey chwały, ilekroć poda się do tego okoliczność. Ale nam pieniędzy brakuie.

Wśrod pokoiu, *Szwed* pracowity, przestaiąc na swych polach i kopalniach, cierpliwieby oczekiwał od czasu, rządności i oszczędności swoiey, szczęśliwszego dla siebie bytu. Przymuszeni przez W. C. M. do wydania woyny, w zupełney ufności do Niego się obracamy. Daiemy W. C. M. ramiona i żelazo, a prosimy od niego nawzaiem o to, czego nam odmówiło przyrodzenie.

Racz, N. P., szczególniey się zastanowić nad stanem kraiu tego i łaskawie przyiąć wynurzenie uczuć &c.

Nro 7.

List Królewicza Jmści do N. C. Franc., *pisany ze* Sztokolmu, *pod dniem* 19 *Grudnia* 1810.

Nayiaśnieyszy Panie! JP. *Czerniszew* zapytał mnie, azalibym nie dał mu listu do W. C. M. Spieszniem się wziął do tego, spodziewaiąc się, że on opowie W. C. M., co widział w *Szwecyi*. Jakoż, N. P., pełen zaufania w wspaniałości W. C. M. i szczególnych Jego łaskach dla mnie, iedney tylko żądam rzeczy, ażeby prawda W. C. M. była znaiomą.

JP. *Czerniszew* powie W. C. M., że *Szwecya* bliską iuż iest pogrążenia się w stanie nayopłakańszym; że nie ma żadnego sposobu do prowadzenia świeżo wydaney woyny; że mimo to iednak, w tak ciężkiey ostateczności, Rząd podwaia usiłowania swoie; ale obok tego, że nie iest w mocy Króla, równie, iak gdzie indziey, rozciągnąć systemmatu konfiskat; że tu konstytucya zabezpiecza każdego prawa i własność, i że, gdyby Król iął się przeciwnego postępowania, żaden Radźca Stanu nie mógłby dać na to głosu swoiego.

Jestem szczęśliwy, że mam za sobą powszechną opinią narodu, alebym zapewne stracił tę moc nad umysłami, skoroby się tylko zrodziła myśl, że chcę, choćby w naydrobnieyszym względzie pokrzywdzać konstytucyą.

Król ofiaruie dla W. C. M. wszystko to, cokolwiek iest w iego mocy. Naywiększe ofiary niczem nie będą u niego, dla przekonania W. C. M. o iego poświęceniu się dla Francyi; ale zaklinam cię, N. P., racz spóyrzeć na naszą możność, i okaż tę ufność, na iaką zasługuiemy, przez nasze szczere i niezachwiane przywiązanie. (*ciąg dalszy póżniey*)

OGŁOSZENIE.

Widząc niezmierne opustoszenie lasow Skarbowych, które sytuacyą maią blisko Miasta Wilna, za obowiązek mam oznaymić powszechnie:

1mo: Aby wszyscy Obywatele maiący pozwolenie od byłego Nadlesnego Kłągiewicza na wywozkę drew z puszcz Skarbowych nie odwłócznie w przeciągu iednego tygodnia od ninieyszey daty, dla zaaktykowania przediawili w Kancellaryi moiey wydane im na piśmie dla takowey wywozki Bilety, pod obawą straty prawa na one.

2do: Zeby respective Possesorowie lasow prywatnych, czyli Zarządzaiący onemi, odtąd na illość drew z własnych puszcz wyciętych, wydawali od siebie świadectwa na pismie, z wyznaczeniem liczby wozow i gatunku drzewa na sprzedanie do Wilna od nich dozwolonego. W przeciwnym zaś przypadku będą i oni przy ustanowionych zastawach, na Skarb zkonfiskowane, i według praw lesnych po dwa złote za każdy woz sztrafowane. Wilno Marca 10 dnia 1813 Roku.

Ober Forsztmeyster i Kawaler Rebinder.

DONIESIENIE

Niżey podpisany za kontraktem od JP. Elżbiety Leniewiczowey wydanym wziął w arędę zatradowaną przez nią w domu Minkiewiczowskim winiarnią pod pewnemi warunkami w tymże wyiasnionemi kontrakcie, kiedy wszakże ze strony Pani Leniewiczowey żadney nad pomienioną tradycyiną possesyą nikt nie ma baczności i possesor arędowny przez rozmaite do tey possesyi obcych osob wdzieranie się ponosząc w dzierżeniu przeszkodę, i w handlu swoim przez to nie mały ubytek; postanowił zrzec się tey niespokoyney possesyi, i oną nazad do władania JP. Leniewiczowey powrócić; lecz że ani iey samey, ani też iey Plenipotenta rezydencya niżey podpisanemu wiadoma nie iest, przeto aby w terminie 23 Apr: 1813 roku do przyięcia tey winiarni bądź aktorka JP. Leniewiczowa, bądź od niey kto umocowany przybywał, przez ninieysze trzykrotne uwiadamiam doniesienie. Inaczey bowiem pod zawiadowanie mieyscowey Policyi trzymane przezemnie mieszkania zdać będę obowiązany. Mar: 12 d 1813 Ru.

Zelman Globus.

Za pozwoleniem Cenzury Wileńskiey — w Drukarni Dyecezalney u XX. Missyonarzów.